

Albert S. Kotowski

Listopadowe dni 1918 roku w Bydgoszczy w relacji burmistrza miasta Hugona Wolffa

słowa kluczowe: listopad 1918, Bydgoszcz, Hugo Wolff, relacja

Zbliżająca się nieuchronnie klęska państw centralnych i perspektywa rychłego zakończenia działań wojennych pierwszej wojny światowej spowodowały, że początek jesieni 1918 r. stał pod znakiem wzrastającego napięcia społecznego na ziemiach zaboru pruskiego. Nastroje w społeczeństwie Bydgoszczy, zmęczonym wieloletnimi działaniami wojennymi i wyczerpanym niezwykle trudnymi i stale pogarszającymi się warunkami bytowymi, nie odbiegały w tym względzie od sytuacji wewnętrznej w innych miastach wielkopolskich i pomorskich. Wszyscy – Niemcy i Polacy – z niepokojem oczekiwali końca wojny; przeważały nastroje niepewności co do dalszych losów miasta i jego mieszkańców. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza sprawy polskiej, powodował, że nastroje wśród ludności niemieckiej i polskiej były diametralnie różne. Tekst orędzia prezydenta Wilsona, wygłoszonego w Kongresie USA 8 stycznia 1918 r., zawierającego sformułowane w czternastu punktach propozycje pokojowe, przedrukował 19 stycznia 1918 r. „Dziennik Bydgoski”, zwracając uwagę czytelników zwłaszcza na punkt trzynasty, mówiący o utworzeniu niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza na terenach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską. W następnych miesiącach nastąpił znaczny wzrost nastrojów patriotycznych i niepodległościowych w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego. Także w Bydgoszczy Polacy rozpoczęli konspiracyjne przygotowania do organizacji zaczątków administracji polskiej i siły zbrojnej¹. Jeszcze w lipcu 1918 r. utworzono w mieście tajny Komitet Obywatelski, któremu przewodniczyli czołowi działacze ruchu polskiego, lekarz dr Jan Biziel i adwokat Melchior Wierzbicki².

¹ *Historia Bydgoszczy*, t. I do roku 1920, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 616-617.

² M.K. Jeleniewski, *Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i przedmieścia 1918-1920*, „Kronika Bydgoska” 1991, t. 12, s. 207-208; M. Romaniuk, *Niemcy bydgoscy wobec powrotu miasta*

Prezydent Regencji Bydgoskiej Friedrich von Bülow³ już w maju 1918 r. raportował do władz zwierzchnich o rosnących nastrojach patriotycznych wśród Polaków i ich przygotowaniach do przejęcia władzy w mieście⁴. Nastroje te wzrosły jeszcze bardziej w miesiącach letnich, kiedy to posłowie polscy w parlamencie ogólnoniemieckim Reichstagu w swoich wystąpieniach ostro krytykowali antypolskie posunięcia rządu niemieckiego, występując m.in. w obronie polskich jeńców wojennych z armii rosyjskiej, robotników przymusowych i sezonowych zatrudnionych w Niemczech, jak również protestując przeciwko dalszemu stosowaniu antypolskiego prawodawstwa w pruskich prowincjach wschodnich⁵. „Kurier Poznański” 8 października 1918 r. przytoczył obszernie fragmenty wystąpienia posła do parlamentu niemieckiego Władysława Seydy⁶, który w trakcie posiedzenia Reichstagu 5 października stwierdził, iż rząd niemiecki, uznając notę prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 r. z żądaniem przywrócenia niepodległej Polski jako podstawę rokowań pokojowych, uznał prawo Polaków do zjednoczenia wszystkich ziem polskich⁷. Szczególnym echem w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego odbiło się przemówienie, które 25 października 1918 r. wygłosił w Reichstagu poseł Wojciech Korfanty⁸. Podczas debaty nad projektem zmiany

do Polski w 1920 r., „Kronika Bydgoska” 1990, t. 10, s. 101. Jan Biziel (1858-1834), lekarz, działacz narodowy radny miejski, obywatel honorowy Bydgoszczy. Melchior Józef Wierzbicki (1867-1925), prawnik, działacz narodowy i społeczny. Biogramy [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, s. 114-116, t. 2, s. 35-37.

³ Friedrich August Otto Karl v. Bülow (1868-1935), prezydent regencji bydgoskiej w latach 1917-1920, w latach 1922-1933 nadprezydent prowincji Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie; T. Gey, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln-Berlin 1975, s. 41-43.

⁴ M. Wojciechowski, *Bydgoszcz w latach I wojny światowej oraz w okresie przelomu (1914-1920)*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Zbiór artykułów, pod red. M. Grzegorza i Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1996, s. 173.

⁵ A.S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf 2007, s. 191.

⁶ Władysław Kazimierz Seyda (1863-1939), prawnik, działacz narodowy, poseł do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy, poseł do Sejmu Ustawodawczego, minister byłej dzielnicy pruskiej, prezes Sądu Najwyższego. Biogram [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego i in., Warszawa 1994, s. 65.

⁷ M. Wojciechowski, *Postawa polskich kół politycznych Wielkopolski wobec wydarzeń na ziemiach polskich i w Niemczech w latach 1918-1919 (w świetle poznańskiej prasy polskiej)*, [w:] *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy Państwa Polskiego*, pod red. Z. Karpusa i M. Wojciechowskiego, Toruń 2003, s. 62.

⁸ Wojciech Korfanty (1873-1939), działacz narodowy, poseł do Reichstagu (1903-1918), komisarz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, poseł na Sejm Ustawodawczy, komisarz plebiscytowy na Śląsku, minister bez teki w rządzie Wincentego Witosa. Po przewrocie majowym w opozycji do sanacji, więzień twierdzy brzeskiej, emigrant polityczny. Biogram [w:] *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 48.

konstytucji Rzeszy Niemieckiej Korfanty, powołując się na orędzie prezydenta Wilsona, w imieniu Koła Polskiego zażądał utworzenia niepodległego państwa polskiego złożonego z ziem wszystkich trzech zaborów z bezpiecznym i szerokim dostępem do morza⁹. Przemówienie Korfanteo, które wywołało ogromną falę oburzenia wśród posłów wszystkich bez wyjątku partii niemieckich reprezentowanych w Reichstagu, było szeroko komentowane przez polską prasę wielkopolską¹⁰.

Widmo klęski wojennej Rzeszy Niemieckiej i rosnące aspiracje narodowe społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego wywoływały nastroje niepewności i przygnębienia wśród niemieckich mieszkańców Bydgoszczy. Na przełomie października i listopada 1918 r. odbyło się w mieście kilka niemieckich wieców protestacyjnych skierowanych przeciwko propozycjom pokojowym prezydenta Wilsona i aspiracjom niepodległościowym Polaków. Intensywną działalność propagandową za pozostaniem Bydgoszczy w granicach Niemiec podjął Związek Obrony Marchii Wschodniej (osławiona Hakata)¹¹. Do koszar garnizonu bydgoskiego wracały poszczególne oddziały z jednostek wcześniej tu stacjonujących. Sytuację panującą w garnizonie bydgoskim w pierwszych dniach listopada 1918 r. opisał w swoich wspomnieniach porucznik Karl Stephan, późniejszy adiutant III Batalionu Grenzschtzu, stacjonującego w Bydgoszczy, który wziął udział w walkach przeciwko powstańcom wielkopolskim:

„W dniu 10 listopada 1918 roku w Bydgoszczy, podobnie jak w innych miastach niemieckich, dokonano rewolucji, którą rozpoczął przemarsz przez ulice miasta. Uwolniono więźniów i aresztantów. Spokój został na razie zachowany dzięki podjętym rokowaniom wobec pojawiających się informacji, że ze strony komendy miasta może zostać otwarty ogień do mas demonstrantów. Dzień zakończyły wybory Rady Robotniczo-Żołnierskiej dla garnizonu bydgoskiego, utworzono także Rady Żołnierskie w poszczególnych jednostkach wojskowych. [...] Głównym zadaniem Rad Żołnierskich było wydawanie ubrań cywilnych, zaświadczeń o zwolnieniu ze służby wojskowej i wolnych biletów na przejazd. Niebezpieczny był przewodniczący Rady Żołnierskiej, podoficer Haupt, o którym jego koledzy mówili, że w czasie wojny można go było częściej spotkać w stronach rodzinnych, niż na froncie. Po działaniach tego niedojrzałego człowieka, który nagle doszedł do władzy, nie można się było niczego dobrego spodziewać. Podjął on wysiłki, aby całkowicie wyplenić resztki dyscypliny w oddziałach

⁹ *Korfanty Wojciech. Przemówienia z lat 1904-1918*, przekład W. Sawicki, Katowice 2012, s. 99-104.

¹⁰ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918-1920*, Warszawa-Poznań-Toruń 1981, s. 22.

¹¹ K. Grysińska-Jarmuła, *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska” 2014, t. 35, s. 37.

wojskowych. Żołnierzom przybywającym na dworzec w Bydgoszczy wręczano ulotki, w których instruowano przybyszów, że oficerowie są już niepotrzebni, nie należy im salutować, ale trzeba ich ignorować. Przełożonych, którzy nie poddają się życzeniom żołnierzy, należy natychmiast pozbawić władzy.¹²

Karl Stephan w swojej relacji skoncentrował się na poczynaniach Rad Żołnierskich i roli żołnierzy w wydarzeniach rewolucyjnych w mieście. Z jego opisu, jak również z relacji burmistrza Hugona Wolffa, która będzie przytoczona w dalszej części niniejszego artykułu, wynika, że w szeregach jednostek niemieckich stacjonujących w Bydgoszczy panował chaos i anarchia. Szczególnie widoczna była nienawiść do oficerów, których obwiniano za przegranie wojny i wprowadzenie w wojsku bezdusznej dyscypliny. Trudno powiedzieć, jak rozwinęłyby się dalsza sytuacja, gdyby w skład Rady Robotniczo-Żołnierskiej nie weszli czolowi działacze bydgoskiej SPD i Wolnych Związków Zawodowych: Paul Stössel, Wilhelm Schulz i Richard Wende¹³. Jak się dowiemy z relacji burmistrza Wolffa, potrafili oni uspokoić nastroje radykałów i podjąć rokowania, a następnie współpracę z władzami magistratu miasta Bydgoszczy.

Nastroje panujące wśród niemieckich mieszkańców Bydgoszczy w listopadzie 1918 r., a zwłaszcza przebieg dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce po 9 listopada, a więc po abdykacji Wilhelma II jako cesarza Niemiec i króla Prus, znamy dokładnie dzięki notatkom sporządzonym przez drugiego burmistrza Bydgoszczy, Hugona Wolffa, bezpośredniego świadka i uczestnika tych wydarzeń, notaki przechowywane są w zbiorach Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy¹⁴. Autor tych wspomnień, Karl Hugo Heinrich Wolff, urodził się 9 stycznia 1863 r. w Szczecinie w rodzinie kupca Alberta Wolffa. Po ukończeniu gimnazjum miejskiego w Szczecinie studiował prawo na uniwersytetach w Lipsku, Fryburgu Bryzgowijskim i Berlinie. 28 stycznia 1887 r. zdał egzamin państwowy. Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej podjął pracę w sądach w Szczecinie, Wiesbaden i Frankfurt nad Menem, a 6 marca 1893 r. złożył egzamin asesorski. W połowie kwietnia 1893 r. został zatrudniony w Zarządzie Miejskim w Szczecinie w wydziale podatkowym i administracji majątku miejskiego, rok później został kierownikiem zarządu policji komunalnej. W listopadzie 1895 r.

¹² K. Stephan, *Der Todeskampf der Ostmark 1918/19*, Piła 1926, s. 9-10.

¹³ J. Staszewski, *Rada Robotniczo-żołnierska w Bydgoszczy*, [w:] *Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1918-1920*, pod red. W. Łukaszevicza, Poznań-Bydgoszcz-Gdańsk-Toruń, Poznań 1962, s. 104-109. Paul Stoessel (Stössel) (1871-po 1920), działacz SPD, działacz związkowy, radny miasta Bydgoszczy. Biogram [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 6, s. 103-105.

¹⁴ Muzeum Okręgowo w Bydgoszczy, sygn. H/A 359: Hugo Wolff, Die Novembertage 1918 in Bromberg (maszynopis).

objął stanowisko płatnego radcy magistratu miasta Bydgoszczy, objął obowiązki związane z administracją policji komunalnej, które sprawował do końca swojego pobytu w Bydgoszczy. W 1904 r. wybrany został na drugiego burmistrza miasta, pozostał na tym stanowisku do 31 marca 1920 r., kiedy to po przekazaniu władzy polskiemu burmistrzowi komisarycznemu, Janowi Maciaszkowi¹⁵, opuścił Bydgoszcz, przenosząc się do Pily, a następnie do Wiesbaden. Po przejściu na emeryturę w 1927 r. osiadł w miejscowości Bad Honnef niedaleko Bonn, gdzie zmarł w 1951 r.¹⁶

Wolff swoją relację spisał w trzeciej osobie, tak jakby była ona sporządzona przez obserwatora z zewnątrz. Oddajmy mu więc głos.

„Po tym, jak w połowie tygodnia sprawy polskie uległy zaostreniu, powstało przede wszystkim pytanie, w jaki sposób można zapobiec ewentualnym niepokojom w mieście. Burmistrz Wolff jako decernent policji wraz z inspektorem policji Großhoffem w czwartek 7 listopada 1918 roku przedstawił nadburmistrzowi Mitzlaffowi¹⁷ plan zorganizowania Straży Obywatelskiej. W piątek 8 listopada odbyła się narada w sprawie ustalenia ogólnych zasad funkcjonowania Straży. W spotkaniu uczestniczyli: prezydent Regencji von Bülow, radca regencyjny Numann, nadburmistrz Mitzlaff, burmistrz Wolff, landrat Hausleutner¹⁸ i przewodniczący rady gminnej Rogalla. Uzgodniono następujące zasady: zostaje powołana Straż Obywatelska, nieuzbrojona, nie jako organ policyjny, lecz jako jednostka zaufania ludności, złożona z przedstawicieli wszystkich grup mieszkańców. Nie będzie ona skoszarowana, natomiast będzie zwoływana wyłącznie w razie pilnej potrzeby. Prezydent Regencji zamierza wydać ogólne wytyczne, co też nastąpiło. Tego samego dnia po mieście krążyły rozmaite plotki i można było zauważyć znaczne zaniepokojenie. Wieczorem doszło do następującego zdarzenia: dwóch pijanych żołnierzy – wicekaprali – przebywało w kawiarni Kronprinz. Obecni tam goście wezwali na pomoc patrol wojskowy, który zabrał obydwóch żołnierzy na odwach, gdzie jeden z żołnierzy szablą wybił szybę w oknie. Tłum zgromadzony przed odwachem udał się do mieszkania generała-porucznika Krausego¹⁹,

¹⁵ Jan Maciaszek (1876-1932), prawnik, powstaniec wielkopolski, komisaryczny prezydent Bydgoszczy 1920-1921. Biogram [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, s. 94-96.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 189/389, Akten des Magistrats zu Bromberg betreffend Bürgermeister Wolff, M. Romaniuk, *Wolff Karl Hugo Heinrich (1863-1951) burmistrz Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 4, Bydgoszcz 1997, s. 127-129.

¹⁷ Paul Wilhelm Gustav Mitzlaff (1870-1944), prawnik, nadburmistrz Bydgoszczy w latach 1910-1919. Biogram [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 5, s. 79-81.

¹⁸ Max Friedrich Wilhelm Robert Hausleutner, landrat bydgoski w latach 1912-1920.

¹⁹ Brak danych o generale Krausem. Nie wchodził w skład wyższej kadry oficerskiej żadnej jednostki wojsk pruskich stacjonujących w garnizonie bydgoskim do 1918 roku, brak też

oficera, który przez zatrzymywanie i ruganie osób wojskowych na ulicy Gdańskiej, obdarzany był coraz większą niechęcią w kręgach wojskowych. Pochód doszedł do ulicy Goethego²⁰. Przed domem Krausego najpierw przewrócono na ziemię stojącego tam na warcie policjanta, któremu jednakże udało się zbiec i dotrzeć do telefonu. Tłum, w którym znajdowało się wielu żołnierzy i marynarzy, zaczął wznosić okrzyki: »Krause, wyjdź ty psie!« i tym podobne. Wkrótce zadźwięczały wybijane szyby. Burmistrz Wolff, który obserwował zajście z parteru sąsiedniego domu, zdołał natychmiast poinformować telefonicznie inspektora policji. W międzyczasie w mieszkaniu Krausego wybito około 8-10 szyb, zdemolowano także stojącą przed domem latarnię. Po około półgodzinie nadeszły patrole wojskowe. Z okrzykiem »patrole! patrole!« zgromadzony tłum rozpieczęł się na wszystkie strony. Część demonstrantów poszła dalej w miasto, tak że około 22.30 po zakończeniu przedstawienia w teatrze Plac Teatralny wypełniony był po brzegi ludźmi. Około północy gen. Krause pod ochroną kompanii żołnierzy udał się do budynku komendy garnizonu, gdzie spędził całą noc.

Sobota, 9 listopada.

Policji było wiadomym, że Krause nosił się z zamiarem aresztowania wszystkich przebywających w mieście marynarzy, około 18 osób, ponieważ podejrzewał, że przybyli oni z Kilonii jako podżegacze. Poza tym zamierzał on rozlepić plakat z rozkazem, aby wszyscy żołnierze przebywający na urloпах powrócili niezwłocznie do koszar. Ponieważ ten ostatni rozkaz mógłby wywołać wielkie zamieszki, burmistrz Wolff jako decernent policyjny postanowił zwrócić uwagę inspektorowi policji i nadburmistrzowi na grożące niebezpieczeństwo. Nadburmistrz zaproponował prezydentowi regencji zorganizowanie spotkania z udziałem gen. Krause, aby przedyskutować jego plany militarne i je ewentualnie złagodzić. W spotkaniu, które odbyło się w sobotnie przedpołudnie w komendzie garnizonu udział wzięli: gen. Krause, prezydent regencji von Bülow, nadburmistrz Mitzlaff i burmistrz Wolff. Gen. Krause został poproszony o udzielenie informacji, jakie kroki militarne zamierza przedsięwziąć. W międzyczasie rozniosła się wieść o przygotowywanym wielkim pochodzie. General Krause zakomunikował, że będzie postępował zgodnie z otrzymanymi instrukcjami. Ma do dyspozycji karabiny maszynowe, w ostatecznym przypadku także artylerię. Na pytanie nadburmistrza, czy na razie nie można by tych instrukcji realizować bardzo ostrożnie Krause odparł, że nie może udzielić odpowiedzi na to pytanie, bo zależy to od okoliczności, jego honor zobowiązuje go tego, aby wojsko zachowało swój autorytet. Wraz ze

informacji, aby należał do jednego z trzech sztabów brygady lub sztabu 4 Dywizji z siedzibą w Bydgoszczy.

²⁰ Obecnie ul. 20 Stycznia 1920 r.

swoimi oficerami pozostanie on od godziny 17 począwszy przez całą noc w komendzie garnizonu w oczekiwaniu na to, co się wydarzy. W międzyczasie nadeszła wiadomość o abdykacji cesarza, wobec czego powstała konieczność odbycia kolejnego posiedzenia w godzinach popołudniowych, które burmistrz Wolff zaproponował nadburmistrzowi za pośrednictwem inspektora policji. Chodziło o to, że po ustąpieniu naczelnego wodza, jakim był cesarz, mogło się okazać, że rozkazy i możliwość utrzymania autorytetu generała Krause być może uległy zmianie, wobec czego wynikające z tej sytuacji możliwe zmiany należało przedyskutować z generałem. Przed rozpoczęciem konferencji w sobotnie popołudnie, w której mieli uczestniczyć prezydent regencji, nadburmistrz, burmistrz i inspektor policji nadeszła wiadomość, że generał Krause w międzyczasie złożył rezygnację. Obecni na konferencji z zadowoleniem przyjęli tą wiadomość jako korzystną dla dalszego rozwoju wydarzeń. Ponieważ nie został jeszcze mianowany następca, nie można było na razie nic więcej zrobić. Było jedynie wiadomo, że żołnierze w sobotę wieczorem zamierzają zorganizować zgromadzenie na Szreterach²¹. Zrezygnowano z planu, żeby wysłać tam inspektora policji. W rzeczywistości zebranie to się nie odbyło. Wieczór i noc minęły spokojnie.

Niedziela, 10 listopada.

Przed południem ożywiony ruch na ulicach. Po południu około 15.30 duża grupa żołnierzy z dwoma brudnymi, naprędce sporządzonymi czerwonymi flagami przemaszerowała ulicą Gdańską w stronę śródmieścia. W trakcie przemarszu nie zdarzyło się nic godnego uwagi. O godzinie 15.00 przedstawiciele poszczególnych jednostek wojskowych, władz miejskich oraz prasy zgromadzili się na strzelnicy w koszarach Regimentu Artylerii Pieszej nr. 15. Ministerstwo Wojny otrzymało z tego zebrania odrębny raport. Powołano do życia Radę Żołnierską. Niestety, dalsze wydarzenia potoczyły się inaczej, niż to zostało ustalone na zebraniu. Specjalnie powołana komisja otrzymała zadanie udania się po południu o godzinie 16.00 wraz z oficerami sądowymi na wartownię główną w celu sprawdzenia, jacy aresztanci mogą zostać zwolnieni z aresztu. Zanim jednak komisja mogła rozpocząć swoje działania, przed odwachem zgromadziła się duża grupa żołnierzy, którzy postanowili działać na własną rękę. Niejaki porucznik Neumann ustawił karabiny maszynowe twierdząc, że z rozkazu Rady Żołnierskiej Regimentu Piechoty nr. 14 objął dowództwo garnizonu. Równocześnie umieścił on odręcznie napisane ogłoszenia, np. jedno na dworcu, w których rozkazał zamknięcie wszystkich lokali w mieście po godzinie 20.00, jednak tego samego wieczora rozkaz ów został odwołany przez kapitana Pretzella, wyznaczonego

²¹ Dziś osiedle Skrzetusko.

przez ogólną Radę Żołnierską w koszarach artyleryjskich na komendanta garnizonu. Kiedy, jak już wspomniano, wielki tłum żołnierzy zgromadził się przed wartownią i dostrzegł rozstawione karabiny maszynowe, zostały one przewrócone, wartownikowi odebrano karabin i wyrzucono na ulicę, a następnie tłum wtargnął na wartownię i uwolnił wszystkich więźniów. Czyn godny pożałowania! Komisja planowała uwolnić o godzinie 18.00 wyłącznie aresztantów, skazanych za przekroczenia dyscyplinarne i inne lekkie występki. Dzięki uprzedniej akcji tłumowi oswobodzeni zostali także bandyci i złodzieje, którzy przebywali związani w celach, a z powodu których generał Krause zarządził specjalny dozór więzienia wojskowego. Podczas pisania tych słów znajdują się oni jeszcze na wolności, od razu rozpoczęli na nowo włamania i szukają teraz komisarza kryminalnego, aby się na nim zemścić.

Poniedziałek, 11 listopada.

Już w niedzielę po ukonstytuowaniu się zgromadzenia w koszarach było slychać, że nie wszyscy są zadowoleni z regulaminu Rady Żołnierskiej. W zasadzie pogodzone się z tym, że całe to zgromadzenie kierowane było przez oficerów pod ich dyktando i że komendantem garnizonu mianowany został kapitan. W poniedziałek przed południem podano jednak do wiadomości, że organizacja Rady Żołnierskiej z niedzieli jest nieważna i nie będzie utrzymana. Wobec niewiedzy, kto właściwie ma w ręku władzę wojskową, nie było żadnych dokładniejszych wiadomości. Około godziny 15.00 na Starym Rynku doszło do następujących zajść: przy pomniku króla Fryderyka Wielkiego zgromadził się tłum ludzi, ktoś wdrapał się na cokół i trzymając się »starego Fryca« wygłosił grzmiącą mowę. Dawny porządek został obalony, „niech żyje republika!” itp. Nagle dał się słyszeć okrzyk dwóch małych dziewczynek: »Tam idzie oficer z epoletami!«. Duża grupa osób natychmiast podążyła za oficerem, który na roku ulicy Pocztowej przyciśnięty został do ściany, podobno grożono mu nawet pistoletem. Oficerowi odpięto płaszcz i obcięto epolety, po czym tłum się rozszedł. Ze strachem oczekiwano na dalszy rozwój wypadków w ten poniedziałek. Po południu ruch na ulicach się ożywił. Ponieważ obawiano się, że może dojść do prób uwolnienia więźniów, kompania żołnierzy z bronią gotową do strzału ustawiła się przed więzieniem sądowym. Nic jednak się nie wydarzyło. Po południu prezydent regencji von Bülow, burmistrz Wolff i inspektor policji spotkali się u nadburmistrza, aby omówić zaistniałą sytuację. W jego gabinecie slychać było liczne strzały, jakby z karabinów maszynowych, które zdawały się dochodzić od strony głównej wartowni. Dla zebranych było to dziwne uczucie, można było sądzić, że doszło tam do walki. Później burmistrz Wolff ustalił, że na Placu Teatralnym jeden z patroli

oddal strzały ostrzegawcze w powietrze. W to poniedziałkowe popołudnie doszło u lotników do następującego wydarzenia, opisanego autorowi przez postronnych oficerów: w tym oddziale doszło do porozumienia pomiędzy oficerami i żołnierzami. Wszyscy podporządkowali się Radzie Żołnierskiej, bo także u lotników została takowa utworzona. Po południu spory tłum ludzi pod przewodnictwem przybyłych właśnie z Berlina radykałów udał się w górę ulicy Szubińskiej do koszar lotniczych. Kiedy prowodyrzy spostrzegli oficerów padła komenda: »Oficerowie raus, oni nie należą do Rady Żołnierskiej« itd. Oficerowie wycofali się do koszar, byli jednakże ścigani. Adiutant przeskoczył przez płot w ogrodzie i uciekł na służę, gdzie napotkany grenadier dał mu swoją czapkę i płaszcz, aby oficer mógł nierozpoznany dotrzeć do zaprzyjaźnionej z nim rodziny. Kapitan Pretzell, który poprzedniego dnia otrzymał nominację na komendanta garnizonu, przebywał wraz z członkami Rady Żołnierskiej w winiarni Luckwalda naprzeciwko głównej wartowni. Niespodziewanie do lokalu wtargnęła duża grupa radykałów z okrzykiem: »tu muszą się znajdować jeszcze oficerowie!«, albo coś w tym rodzaju. Pretzell uciekł przez ogród lokalu i przez płoty następnych ogrodów aż do ulicy Warmińskiego, ale jeden z goniących go marynarzy zadał mu cios nożem w twarz. W jednym z domów na rogu ulicy Warmińskiego i Dworcowej miał on podobno otrzymać cywilne ubranie. W poniedziałek wieczorem odbyło się publiczne zgromadzenie w kasynie robotniczym przy ul. Dolina. Ponieważ miał przemawiać niezależny socjalista, obawiano się rozruchów, zebranie przebiegło jednak spokojnie. Podano jedynie, że jakieś cztery osoby oddały do druku ulotkę skierowaną przeciwko zebranym, wobec czego zebrani wysłali grupę uczestników, która zajęła drukarnię i udaremniła druk ulotek. W poniedziałek wieczorem weszło w życie rozporządzenie, że osoby cywilne mogą przebywać na ulicach tylko do godziny 20.00; z tego powodu było spokojnie, przedstawienie teatralne zostało odwołane.

Wtorek 12 listopada.

Przed południem odbyło się zebranie powołanej ostatecznie poprzedniego wieczora Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Obecni byli nadburmistrz, burmistrz, radca miejski Ziegelasch, inspektor policji i dwóch sekretarzy z Wydziału Prowiantowego. Przedstawiciele Rady zapytali najpierw, jaki jest stosunek władz miejskich wobec nowych warunków w mieście, zanim Rada ujawni swoje życzenia pod adresem tych władz. Nadburmistrz w imieniu magistratu i burmistrz w imieniu władz policyjnych oświadczyli, że uznają stan aktualny w mieście i będą współpracować z Radą. Stössel wniósł następujące żądania: wprowadzenie do magistratu dwóch przedstawicieli Rady, uczestnictwo Rady w pracach

Wydziału Prowiantowego poprzez przyznanie jednej kierowniczej pozycji lub wzmocnionej kontroli, zasadniczą zmianę przepisów potwierdzenia zatrudnienia według zasad ustalonych przez Radę. Następnie zapytano, czy i w jaki sposób magistrat mógłby uczestniczyć w finansowym utrzymaniu Rady. Nadburmistrz wyraził zgodę na powiększenie magistratu, przyznanie Radzie wystarczających praw kontroli rozdziału żywności oraz zmiany z przepisach o zatrudnieniu. Co do kwestii finansowej to nadburmistrz obiecał przejęcie przez magistrat wszelkich kosztów związanych z wszystkimi publikacjami wynikającymi z interesu publicznego. Sprawa udziału w finansowaniu działalności Rady przesunięta została na okres późniejszy. Ustalono, że administracja policyjna nadal będzie pracowała pod dotychczasowym kierownictwem, ale po cywilnemu i otrzyma odpowiednie legitymacje. Ma ona także pomagać Radzie w utrzymaniu porządku wewnętrznego. Stoessel zażądał udzielenia zdecydowanego upomnienia nauczycielom, ponieważ w szkołach wszyscy nauczyciele wyrażają się wobec uczniów negatywnie o nowym ruchu i jego przywódcach. Magistrat na nadzwyczajnym posiedzeniu przyłączył się do oświadczeń nadburmistrza.

(Po południu)

Dzisiaj we wtorek wieczorem przed kasynem lotników na ulicy ks. Adama Czartoryskiego zatrzymał się samochód, którego pasażerowie jako wysłańcy Rady Robotniczo-Żołnierskiej kiedy wkroczyli do wnętrza i zauważyli, że przygotowuje się posiłek dla oficerów stwierdzili: »Cóż to, oni nie muszą jeść!« i wylali garnki z pożywieniem za okno. Następnie auto załadowano z wszelkimi jadalnymi produktami. Zabrano stare wino, które leżakowało w piwnicy i częściowo jeszcze nie jest zapłacone, o wartości około 20.000 marek, wyposażenie, obrazy itp. Z okien w pokoju jednego z oficerów zdarto firany. Zajęte sprzęty zostały przez wysłanników Rady częściowo sprzedane. Samochód z załadowaną żywnością i sprzętami miał te rzeczy przewieźć do koszar lotniczych, w rzeczywistości zostały one częściowo rozdzielone wśród obecnych tam żon sprawców. Niektórzy plądrujący upili się zdobytym winem.

Środa, 13 listopada.

Jaki tutaj panuje chaos widać na następujących przykładach: pierwszym komendantem garnizonu po generale Krause był major Spiller, mianowany przez Komendę Główną. Sprawował swoją funkcję od soboty wieczór godziny 20.00 do niedzieli po południu do godziny 16.00, kiedy to delegaci Rad Żołnierskich z wszystkich jednostek jednogłośnie mianowali komendantem kapitana Pretzella. Pozostał on na urzędzie do godziny 18.00 w poniedziałek wieczorem, kiedy to udała mu się opisywana wyżej ucieczka. Przez bardzo krótki czas berło przejął

porucznik Schendell. We wtorek komendantem był starszy palacz okrętowy Nadolny, od środy 13 listopada komendantem jest porucznik Winkler. Winkler od dłuższego już czasu znany jest ze swoich socjalistycznych sympatii, tym też można wytłumaczyć, że otrzymał to stanowisko pomimo, że jest oficerem. Rada Robotniczo-Żołnierska jest dzisiaj jeszcze niepewna swego losu. Obawia się ona wrogości Polaków, a z drugiej strony nie jest pewna wszystkich osób wojskowych, obawiając się przeciwdziałań ze strony osób wiernych królowi. Rada nie posiada też pełnej kontroli nad wojskiem. Z jednych z koszar skradziono 4.000 par butów wojskowych. Rada zaopatrzyła swoją kwaterę umieszczoną w budynku wartowni głównej w cały możliwy do zdobycia prowiant, karabiny maszynowe, granaty ręczne, aby być uzbrojoną i mieć możliwość stawiania przez jakiś czas oporu. W Radzie oficerowie i żołnierze są na ty. W środę po południu odbyło się posiedzenie magistratu z udziałem biura rady miasta, podczas którego przedyskutowano i zatwierdzono utworzenie dwóch nowych etatów dla radnych miejskich i podjęcie kredytu w wysokości 250.000 marek dla pokrycia najpilniejszych prac. Zgłoszony przez radnych projekt podwyżki dla wszystkich urzędników i nauczycieli nie był dyskutowany, aby zapobiec podejrzeniom, że magistrat próbuje na szybko zatwierdzić ten projekt. Na temat odejścia generała Krause należy jeszcze dodać, że w niedzielę 10 listopada, po bezskutecznej próbie uzyskania samochodu od lotników, udał się on w ubraniu myśliwskim na Bielawki, gdzie przenocewał u znajomej rodziny. Następnego ranka udał się pieszo na Kapuściska i stamtąd odjechał pociągiem.

Adiutant Zapasowego Oddziału Lotniczego opowiedział autorowi następującą historię: po wypadkach z poniedziałku 11 listopada, kiedy to oficerowie uciekli z koszar lotniczych, jeden z nich, a mianowicie rzeczony adiutant, poszedł w ubraniu cywilnym do koszar, aby przekazać Radzie Żołnierskiej dokumenty i akta. Przedstawicielom Rady pokazał najpierw jedno biuro, gdzie codziennie sześciu podoficerów wykonywało prace biurowe mówiąc: »Tutaj znajduje się wydział zaopatrzenia. Te akta dotyczą oficerów, a tamte żołnierzy«. W odpowiedzi delegaci Rady ze słowami »Oficerów już nie ma« wyrzucili wszystkie akta, pisma i tym podobne z regałów na ziemię i podarli nogami na strzępy. To samo powtórzyło się, kiedy adiutant pokazał im kolejne biura całej jednostki. Wszystkie akta i dokumenty dotyczące oficerów zostały podarte, zniszczone lub uszkodzone, tak że cały materiał aktowy, a przynajmniej ten dotyczący oficerów, nie nadawał się do użytku lub został zniszczony.

Piątek, 15 listopada.

Ulice przedstawiają prawie taki sam obraz. Rada Robotniczo-Żołnierska rozsyła po mieście dużą liczbę patroli, wydaje liczne rozporządzenia za pośrednictwem prasy: o oddawaniu utargu, o ograniczeniu zakazu poruszania się po ulicach po godzinie 20.00 tylko dla młodzieży poniżej 20 roku życia bez opieki osoby dorosłej. Rada rozszerzyła działalność kryminalną i inne formy działalności Urzędu Policji na przedmieścia. Wydała rozporządzenie o zwrocie wszystkich rzeczy zrabowanych w obiektach wojskowych z zapewnieniem o niekaralności. Niektóre osobistości z kierownictwa królewskiej regencji, jak mówiono autorowi, nie chcą się poddać nowym porządkom i ich nie akceptują. Z Berlina przyszło rozporządzenie, że należy unieważnić wszelkie decyzje, jakie Rada Robotniczo-Żołnierska podjęła w sprawach dotyczących instytucji komunalnych. Ponieważ ze strony rządu centralnego wydano zarządzenie o kontynuowaniu dotychczasowej działalności, pozostaje wszystko po starym, władze administracyjne kontynuują swoją pracę, także zachowane zostają dotychczasowe kompetencje. Po południu 15 listopada w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyły się wybory nowych członków magistratu. Ponieważ spełnienie żądania Rady Robotniczo-Żołnierskiej uczestniczenia w pracach magistratu wymagało zatwierdzenia zmian w statucie miejskim, jeszcze przed zebraniem uzyskano akceptację prezydenta regencji, w wyniku czego zatwierdzenie kandydatur Stoessela i Wendego jako nowych radnych było oczywiste. O godz. 17.00 odbyła się najpierw poufna narada magistratu z radnymi miejskimi, na której zawarto porozumienie co do możliwie jednolitego wyboru kandydatów wskazanych przez Radę Robotniczo-Żołnierską oraz zatwierdzenia subwencji w wysokości pół miliona marek na wydatki nadzwyczajne (roboty publiczne, demobilizacja, niezbędne prace budowlane itp.). Na oficjalnym posiedzeniu zakomunikowano o konieczności dokonania poprawek w statucie miejskim, co też nastąpiło. Liczbę nieodpłatnych radnych powiększono o dwie osoby, po czym przystąpiono do wyborów. Zgłoszono kandydatury sekretarza związków zawodowych Stoessela i sekretarza związków robotniczych Wendego. Wszystkie kartki do głosowania zawierały nazwiska obydwóch kandydatów. Siedzieli oni z tyłu sali. Na pytanie, czy zgadzają się na kandydowanie, obydwaj odpowiedzieli twierdząco. Następnie obaj przedstawiciele obecnego reżimu władzy podeszli do stołu prezydalnego w całkowitej ciszy, zgromadzeni zdawali sobie sprawę z wyjątkowości tych wyborów i tego wprowadzenia osób wybranych na urząd. Zamiast tradycyjnego uroczystego wprowadzenia na urząd obydwaj wybrani radni wystąpili w zwyczajnych ubraniach cywilnych. Nadburmistrz powitał ich, poinformował w kilku słowach o ich obowiązkach, rezygnując z odebrania od nich utrwalonej zwyczajem formuły przysięgi; Stoessel podziękował w imieniu

obydwoh wybranych radnych i nowo wybrani członkowie magistratu miasta Bydgoszczy zasiedli za magistrackim stołem! W ten sposób zakończyła się długoletnia działalność magistratu. Kolegialność będzie teraz wyglądała inaczej, także posiedzenia nabiorą innego charakteru.

Środa, 20 listopada.

Dzisiejszy dzień pokuty nie jest już uznawany ogólnie jako dzień świąteczny wolny od pracy. Kościół obchodzi to święto, a Rada Robotniczo-Żołnierska w odpowiedzi na skierowane do niej zapytanie zakomunikowała, że należy przestrzegać aktualnych przepisów dotyczących tego święta. Nadburmistrz zarządził dla administracji normalny dzień pracy. Rada Robotniczo-Żołnierska znowu zmieniła swój skład. Został z niej usunięty pewien żołnierz, który dotąd podpisywał wszystkie zarządzenia. Od wczoraj Rada zezwoliła policjantom na noszenie mundurów i szabli. Obecnie Rada na własną rękę przeprowadza rewizje żywnościowe, jednak podobno sukces tych przedsięwzięć jest niewielki.

25 listopada.

Rada Robotniczo-Żołnierska skierowała pismo do władz miejskich z żądaniem zakupu czerwonej flagi. W innym piśmie zażądano usunięcia wszelkich zwrotów »królewski« i »cesarski«, podobnie nie należy używać orłów cesarskiego i pruskiego. W magistracie zażądano natychmiastowego usunięcia orla pruskiego z wszystkich stempli i pieczętek. Trzeba odczekać, jak zachowa się ta władza w sprawie czerwonej flagi podczas powrotu jednostek wojskowych.

27 listopada.

Dzisiaj miało miejsce następujące zdarzenie, w którym jednakże nie brało udziału zbyt wiele widzów: podczas przemarszu taborów Regimentu Artylerii Pieszej Nr. 15 od dworca ulicami Dworcową i Gdańską w kierunku starego miasta, około godziny 13.00 przed kasynem oficerskim (nr. 1) przy ulicy Czartoryskiego zgromadziła się grupa około 100 żołnierzy. Były to deputacje wszystkich tutejszych formacji wojskowych z orkiestrą na czele. Ustawili się przed kasynem, jeden z żołnierzy, a po nim Stoessel z platformy zaparkowanej tam ciężarówki wygłosili mowy na cześć rewolucji podkreślając, że także tutaj w Bydgoszczy ma miejsce rewolucja i wznoszą okrzyk na jej cześć. Następnie grupa żołnierzy wywiesiła na dachu kasyna czerwoną flagę. Potem zgromadzeni żołnierze odmaszerowali.

3 grudnia.

W sprawie wywieszenia czerwonych flag należy dodać, co następuje: Wobec zarządzenia Rady Robotniczo-Żołnierskiej skierowanego do wszystkich władz administracyjnych, aby na obiektach publicznych wywiesić czerwoną flagę, niektóre władze, np. prezydent regencji, prezes sądu krajowego itd. wnieśli apelację z uzasadnieniem, iż władzom nie można narzucać obowiązku wywieszania czerwonej flagi, ponieważ trzeba uszanować uczucia urzędników i zapobiec powstaniu wrażeń, że urzędnicy także politycznie popierają obecny rząd! W gazetach pojawiły się informacje, że Rada Robotniczo-Żołnierska odrzuciła zgłoszone zastrzeżenia ze strony władz, wobec czego kierownicy urzędów państwowych wydali oświadczenie, że uwzględnią żądania Rady Robotniczo-Żołnierskiej, aby zachować spokój wewnętrzny w mieście. W nawiązaniu do tej sprawy, dzisiaj przed południem odbyło się w ratuszu spotkanie z udziałem licznych urzędników i pracowników biurowych wszystkich pionów administracji miejskiej ze Stoesselem i Wendem. Obecni na konferencji uczestnicy oświadczyli, że jeśli od nich i od ich zwierzchników zażąda się, żeby pracowali pod powiewającą na ich budynkach urzędowych czerwoną flagą, następnego dnia wszyscy jednocześnie porzucą pracę. Ta demonstracja się nie powiodła, a urzędnicy podporządkowali się zarządzeniu. Negatywny rezultat tej konferencji można wytłumaczyć tym, że na dzisiejszym posiedzeniu magistratu nadburmistrz powrócił do sprawy flagi proponując, aby miasto wywiesiło własną flagę z herbem miasta, ponieważ została ona dopuszczona do użytku w zarządzeniu Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Kiedy Stoessel odparł: »tak, ale obok flagi czerwonej«, nadburmistrz stwierdził, że owszem miasto wywiesi na ratuszu czerwoną flagę, poddał jednak pod dyskusję, czy członkowie magistratu zechcą przyłączyć się do protestu przeciwko czerwonej fladze. Stoessel odparł, kolor tej flagi ma podstawowe znaczenie, nie wiadomo, jaką reakcję wywoła protest władz miejskich przeciwko czerwonej fladze i jakie musiałaby ona podjąć wysiłki, aby uspokoić społeczeństwo. Jest błędem sądzić, że czerwona flaga ogólnie postrzegana jest jako flaga partyjna socjaldemokracji. Szerokie kręgi społeczeństwa uznają ją jako flagę nowej Republiki Niemieckiej. Jeśli magistrat zechce przyłączyć się do tego protestu, to niech to uczyni, oni jednak – przywódcy tego ruchu – tego nie zrobią i wtedy „czyńcie to Panowie sami!”. W tym przypadku nie biorą oni żadnej odpowiedzialności za to, co nastąpi. Strasznie trudno jest utrzymać porządek, oni tworzą obecnie już trzecią Radę Robotniczo-Żołnierską i jest niezwykle trudno, znaleźć odpowiednich ludzi. Stoessel przemawiał bardzo emocjonalnie, do czego się dotąd nie było przyzwyczajonym. Stoessel odrzucał jakiegokolwiek pytania w sprawie flagi i podkreślał konieczność, aby zachować spokój ze względu na aktualną sytuację.

Po tych wyjaśnieniach problem czerwonej flagi stał się dla magistratu bezprzedmiotowy. Nie będzie on więcej protestował i podda się konieczności wywieszenia na ratuszu czerwonej flagi.

W dniu 11 grudnia odbył się demonstracyjny pochód wojska. Maszerowano przez miasto na Nowy Rynek, tam w czterech miejscach przemawiali dwaj cywile i dwóch żołnierzy. W pochodzie uczestniczyło kilka tysięcy osób, z orkiestrą i kilkoma czerwonymi flagami. Według zeznań świadków pochód nie sprawiał dobrego wrażenia, brak organizacji, żołnierze szli bez ordynku, przemieszani z cywilami i dziewczętami, w rozpiętych płaszczach, bez zachowania jakiegokolwiek dyscypliny wojskowej. Widok ten był żenujący.

22 grudnia.

Muszę tutaj dodać, jak się tu cierpi z powodu zawstydzającego zachowania Rady Robotniczo-Żołnierskiej, to jest skandal, co musimy tolerować od tych anarchistów, jeśli np. telefonicznie żądają wywiedzenia czerwonej flagi w określonym dniu. Wczoraj odbyło się powitanie żołnierzy frontowych powracających z wojny przez władze magistratu w teatrze miejskim. Rada Robotniczo-Żołnierska domagała się też wystąpienia. Podczas posiedzenia organizacyjnego tej uroczystości zaproponowano, że po wzniesieniu okrzyku na cześć państwa niemieckiego przez dowódcę dywizji odegrana zostanie jedna zwrotka pieśni „Deutschland Deutschland über alles”. Przedstawiciel Rady Robotniczo-Żołnierskiej zaprotestował mówiąc, że ta pieśń już spowodowała dosyć nieszczęść z minionej wojnie i nie powinna mieć tutaj miejsca. Na uwagę przewodniczącego rady miejskiej, że przecież posiadamy jeszcze naszą niemiecką ojczyznę, reprezentant Rady Robotniczo-Żołnierskiej odparł: »co do tego można mieć różne zdanie«. Wieczorem zdecydowano, że nadburmistrz powita wracających żołnierzy także w imieniu Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Jakie wpływy miała jednakże ta Rada pokazuje następujące zajście: Autor tego tekstu przed rozpoczęciem przedstawienia teatralnego poszedł do dyrygenta orkiestry i powiedział, że po przemówieniu pułkownika ma zostać odegrana pieśń »Deutschland Deutschland«. Dyrygent odparł na to, że właśnie zostało mu to zabronione przez przedstawiciela Rady Robotniczo-Żołnierskiej i że mają być odegrane dwie zwrotki pieśni »Brüder reicht die Hand zum Bunde«. Oburzony tą bezczelnością Rady, wydawania dyspozycji, co ma być grane w czasie uroczystości organizowanej przez władze miejskie i w teatrze, będącym własnością miasta, zwrócił się autor do wchodzącego właśnie po schodach pułkownika M. przekazując mu otrzymaną właśnie wiadomość. W odpowiedzi pułkownik potwierdził jej prawdziwość oświadczając, że po południu uzgodnił to z Radą Robotniczo-Żołnierską. Niestety, musieliśmy się pogodzić z wyrokiem

wydanym na naszą piękną pieśń. Na tym kończę moje wspomnienia dni listopadowych w Bydgoszczy.

Burmistrz Wolff”.

BIBLIOGRAFIA

- Gey T., *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln-Berlin 1975, s. 41-43.
- Grysińska-Jarmuła K., *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska” 2014, t. 35, s. 37.
- Historia Bydgoszczy*, t. I do roku 1920, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 616-617.
- Jeleniewski M.K., *Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i przedmieścia 1918-1920*, „Kronika Bydgoska” 1991, t. 12, s. 207-208.
- Kutta J., *Biziel Jan*, [w:] „Bydgoski słownik biograficzny”, t. 1, 1994, s. 114-116, t. 2, s. 35-37.
- Kutta J., *Maciaszek Jan*, [w:] „Bydgoski słownik biograficzny”, t. 2, 1995, s. 94-96.
- Korfanty W., *Przemówienia z lat 1904-1918*, przekład W. Sawicki, Katowice 2012, s. 99-104.
- Kotowski A.S., *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf 2007, s. 191.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego i in., Warszawa 1994, s. 48, 65.
- Romaniuk M., *Niemcy bydgoscy wobec powrotu miasta do Polski w 1920 r.*, „Kronika Bydgoska” 1990, t. 10, s. 101.
- Romaniuk M., *Wolff Karl Hugo Heinrich*, [w:] „Bydgoski słownik biograficzny”, t. 4, Bydgoszcz 1997, s. 127-129.
- Romaniuk M., *Mitzlaff Paul Wilhelm Gustav*, [w:] „Bydgoski słownik biograficzny”, t. 5, 1998, s. 79-81.
- Romaniuk M., *Stoessel Paul*, [w:] „Bydgoski słownik biograficzny”, t. 6, 2000, s. 103-105.
- Staszewski J., *Rada Robotniczo-żołnierska w Bydgoszczy*, [w:] *Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1918-1920*, pod red. W. Łukaszewicza, Poznań-Bydgoszcz-Gdańsk-Toruń, Poznań 1962, s. 104-109.
- Stephan K., *Der Todeskampf der Ostmark 1918/19*, Pila 1926, s. 9-10.
- Wojciechowski M., *Powrót Pomorza do Polski 1918-1920*, Warszawa-Poznań-Toruń 1981, s. 22.
- Wojciechowski M., *Bydgoszcz w latach I wojny światowej oraz w okresie przelomu (1914-1920)*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich. Zbiór artykułów*, pod red. M. Grzegorza i Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1996, s. 173.
- Wojciechowski M., *Postawa polskich kół politycznych Wielkopolski wobec wydarzeń na ziemiach polskich i w Niemczech w latach 1918-1919* (w świetle poznańskiej prasy polskiej), [w:] *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy Państwa Polskiego*, pod red. Z. Karpusa i M. Wojciechowskiego, Toruń 2003, s. 62.
- Wolff H., *Die Novembertage 1918 in Bromberg* (mps, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy, sygn. H/A 359:).

November 1918 in Bydgoszcz in a report of Mayor of the City Hugo Wolff

keywords: November 1918, Bydgoszcz, Hugo Wolff, report

Summary

This article features memories of the last Prussian Mayor of the City of Bydgoszcz, Hugo Wolff, of November and December 1918. He describes events that took place in Bydgoszcz during the first weeks after the defeat of Germany and the end of World War I. This manuscript, stored in the District Museum in Bydgoszcz, has not been published so far. It provides a lot of new information and facts from the first postwar months in the city, reported and commented upon by the highest ranking officer in the city.

Novembertage im Jahr 1918 in Bydgoszcz im Bericht des Stadtbürgermeisters Hugo Wolff

Schlüsselwörter: November 1918, Bydgoszcz, Hugo Wolff, Bericht

Zusammenfassung

Der vorliegende Text stellt Erinnerungen des letzten preußischen Stadtbürgermeisters von Bydgoszcz, Hugo Wolff, aus dem November und Dezember 1918 dar. Der Verfasser beschreibt Ereignisse, die in Bydgoszcz in den ersten Wochen nach der Niederlage Deutschlands und dem Ende des Ersten Weltkrieges stattgefunden hatten. Dieses Manuskript, das in dem Bezirksmuseum in Bydgoszcz aufbewahrt wird, ist noch nicht veröffentlicht worden. Es bringt zahlreiche neue Informationen und Tatsachen aus den ersten Nachkriegsjahren in der Stadt, die durch einen Beamten niedergeschrieben und kommentiert wurden, der damals das wichtigste Amt innehatte.